

ROK-A 21 niedziela zwykła

Mk 16, 13-20

Gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swoich uczniów: „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?”. A oni odpowiedzieli: „Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków”. Jezus zapytał ich: „A wy za kogo Mnie uważacie?”. Odpowiedział Szymon Piotr: „Ty jesteś Mesjaszem, Synem Boga żywego”. Na to Jezus mu rzekł: „Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albo wiem ciało i krew nie objawiły ci tego, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr - Opoka i na tej opoce zbuduję mój Kościół, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie”. Wtedy przykazał uczniom, aby nikomu nie mówili, że On jest Mesjaszem.

Budowanie Kościoła na skale trwa

W Ewangelii dzisiejszej, w zdaniu, skierowanym do św. Piotra, jest mowa o budowaniu Kościoła, i to na opoce - skale, a nie na piasku. Ten budowany Kościół to wspólnota, zjednoczona przez chrzest i wiarę w Jezusa Chrystusa. Kościół ten budowany jest - jak to czytamy w liście do Hebrajczyków (Hbr 11, 10) - *na silnych fundamentach, którego architektem i budowniczym jest sam Bóg*. Zapewnił bowiem o tym sam Chrystus: *Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata* (Mt 28, 20).

Piotr to człowiek szybkiego zachwyty, czasem o słomianym zapale, dający się szybko przestraszyć trudnościami, co okazał swoim zaparciem się Jezusa. Doświadczywszy jednak Zmartwychwstałego, wyznaje swoją miłość do Chrystusa: *Panie Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham* (J 21, 17). W powołaniu Piotra do budowania Kościoła, o którym mowa w dzisiejszej Ewangelii, liczyło się w ostateczności umiłowanie Chrystusa i tego wszystkiego, co On uczynił. Piotr nie był wykształcony. Czy znał się na prawie, na administracji, aby być zwierzchnikiem Kościoła? On dał się jednak poprowadzić Chrystusowi i zaufał całkowicie Jego słowu, wyznając: *Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego*

(J 6, 68). Zaufał Duchowi Świętemu, kontynuatorowi dzieła Chrystusa. Duch Pański spoczął na nim i posłał go. Duch Pański spoczął na Apostołach w dzień Zielonych Świątek i w mocy tego Ducha szli, by budować Kościół.

Budowanie Kościoła na ziemi nie ma końca, nie jest zakończone. Koniec tej budowy objawi się w wieczności. Z jednej strony Kościół jest to dom, w którym mieszkamy, w którym żyjemy i poruszamy się, ale - obrazowo mówiąc - jest to zawsze plac budowy, na którym jest ruch i gdzie są różne zawirowania. Często sprawcami zakłóceń na tej budowie są sami ludzie. Powstają skazy w tym wznoszonym domu, gdy nie buduje się go według planów głównego architekta i budowniczego, którym jest Chrystus (Hbr 11, 10). Zakłócenia w budowaniu mają miejsce wtedy, gdy współpracownicy nie są solidni. Nawet, gdy współpracownicy wiele zepsują, Chrystus i moc Ducha Świętego dalej budują Kościół. Chrystus nadal powołuje takich współpracowników, którzy przestrzegają planów budowania wspólnoty ludu Bożego. Jeśli wyznajemy: *Wierzę w święty Kościół*, to jest to wiara na pierwszym miejscu w Chrystusa, pierwszego budowniczego Kościoła.

Budowla Kościoła - jak to słyszeliśmy w Ewangelii - wznoszona jest na silnym fundamencie - na skale, na opoce. Tą opoką jest przede wszystkim prawda Boża. Chrystus bowiem powiedział, że jest Drogą, Prawdą i Życiem, a cały program życia pozostawił w Ewangelii. Obserwujemy, także dziś, tendencje do budowania przez ludzi jakiegoś innego domu, do opuszczenia naszego placu budowy i za mieszkania w innej wspólnotcie. Często są nimi różne sekty, które często oferują nie prawdę Chrystusową, ale jej namiastkę. My, dzieci Kościoła, jesteśmy odpowiedzialni za budowanie tego naszego domu - Kościoła. Każdy z nas jest i ma być na tym placu budowy obecny. Dotyczy to każdego współpracownika biskupa - każdego kapłana, kapłana w parafii, szczególnych współpracowników w różnych radach i stowarzyszeniach parafialnych, ludzi na różnych stanowiskach, każdego ojca i matkę - stróżów i budowniczych Kościoła domowego. Taką postawą wiary, łącznie z ponoszeniem ofiary w budowaniu Kościoła, było przesiąknięte życie świętego Piotra. Będziemy naśladowcami Piotra i apostołów, a więc współbudowniczymi Kościoła, jeśli całkowicie wierzyć będziemy w Chrystusa, gdy zaufamy Jego Ewangelii i to na program całego naszego życia. Trzeba swoimi czynami, swoim życiem, świadczyć o tym, w co i w kogo wierzymy, a nie wierzyć w to, co sami czynimy. Taka postawa wskazuje nam dobrą drogę w pielgrzymowaniu tu na ziemi, ale poprowadzi nas także na drogę ku życiu wiecznemu.

Z każdego zbudowanego domu ziemskiego musimy kiedyś zrezygnować, opuszczamy go, wyprowadzają nas z jego wnętrza. To zamieszkanie ma swój koniec. Z domu - Kościoła, w którym żyliśmy, poruszaliśmy się, czerpaliśmy i w nim uczestniczyliśmy, nie ma wyprowadzenia w dosłownym tego słowa znaczeniu, lecz jest przeprowadzenie do domu - do domu Ojca, gdzie *jest mieszkań wiele* (J 14, 1). Wyznajemy przecież w *Credo: Wierzę w święty Kościół powszechny, świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny*.